

AUTOREFERAT

NATALIA PAWLUS

INSTYTUT SZTUKI
WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

A handwritten signature in blue ink, reading "Natalia Pawlus", written in a cursive style.

CIESZYN 2019

W 2008 roku ukończyłam studia magisterskie w Instytucie Sztuki, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Wydziału Artystycznego w Cieszynie. Dyplom z wyróżnieniem otrzymałam kończąc kierunek Edukacja Artystyczna w zakresie Sztuk Plastycznych. Promotorem dyplomu magisterskiego była prof. Joanna Piech-Kalarus z którą mam przyjemność pracować po dzień dzisiejszy. Po obronie dyplomu zaproponowano mi objęcie asystentury u profesor Joanny Piech-Kalarus, co było niewątpliwie dużym wyróżnieniem dla osoby młodej i niedoświadczonej jaką wtedy byłam.

Praca dyplomowa składała się z dziewięciu wielkoformatowych linorytów, które przedstawiały postaci ludzkie, często o zdeformowanych twarzach, wyolbrzymionych dłoniach. Eksponowały swój trud, niemoc i bezsilność, zmagając się z nadanym przeze mnie brzemieniem. W tym czasie ważnym elementem mojej pracy, było wypełnianie kompozycji licznymi, różnorodnymi śladami graficznymi, a następnie drobiazgowe ich wycinanie, pozostawiające efekt wykorzystanego narzędzia. Kiedy z perspektywy czasu oglądam prace z tego okresu, dochodzę do wniosku, że wszystkiego było w nich za dużo, ich odbiór zakłóca mi wielość drobiazgowych elementów, przytłacza szczegółowość oraz zagęszczenie środków formalnych. Mój cykl dyplomowy przewrotnie nazwałam „Piórko”, odnosił się on do dnia powszedniego, naznaczonego przeszkodami, ciężkimi lub lekkimi jak „Piórko”. Całości prezentacji towarzyszyła projekcja multimedialna, gdzie postaci

z moich prac ożywiłam i wprawiłam w ruch, każąc dźwigać im i toczyć przed sobą wielkie kamienie. Dźwięków do prezentacji szukałam w otaczających nas odgłosach codzienności. Prace graficzne w przeważającej części drukowałam ręcznie z powodu zbyt dużych rozmiarów matrycy, niemieszczącej się na prasie. Dzisiaj druk ręczny stanowi dla mnie podstawę, i jest jednym z najistotniejszych procesów powstawania grafik. Doceniam go nie tylko za możliwość drukowania dużych formatów, lecz również za spektrum możliwości jakie ze sobą niesie. Pozwolę sobie jednak to doświadczenie opisać szczegółowo w dalszej części autokomentarza.

Studiując na IV roku zostałam zatrudniona w drukarni, na stanowisku grafik komputerowy, gdzie pracowałam nieprzerwanie przez osiem lat. Praca z wykorzystaniem komputera sprawiała mi przyjemność, chociaż początkowo stanowiła spore wyzwanie ze względu na złożoność oraz szerokie możliwości programów graficznych. W trakcie pracy za pośrednictwem komputera miałam nieodpartą ochotę chwycić za ołówek i rysować, by wreszcie poczuć znowu materię. Z czasem pokonałam większość przeciwności, i znalazłam swój własny, indywidualny sposób projektowania. W tej pracy przede wszystkim doceniałam możliwość obserwowania procesu powstawania projektowanych przeze mnie druków, aż po efekt finalny. Doświadczenia z pracy z komputerem nigdy jednak nie skłoniły mnie wykorzystaniu tego medium w pracy artystycznej. Druk cyfrowy, stanowił i stanowi dla mnie odrębny temat, z którego jak na razie nie chciałabym korzystać.

Profesor Joanna Piech-Kalarus należy do bardzo ważnych osób w moim życiu. To ona zaraziła mnie miłością do linorytu. Od początku wskazywała mi drogę projektowania, konstruowania kompozycji, oraz sposoby drukowania matryc. Ten wieloletni, stopniowo coraz bardziej samodzielny proces, rozwijał moje doświadczenia, oraz ostatecznie zbudował mocne fundamenty nieprzerwanej pasji do techniki wypukłodruku. Po obronie dyplomu magisterskiego a w szczególności pracy doktorskiej, samodzielnie korygowałam swoje projekty, chcąc być osobiście odpowiedzialną za każdą skończoną dobrą lub mniej udaną grafikę. W pierwszych chwilach całkowicie samodzielnej pracy każdy, świeżo dyplomowany adept sztuki czuje się niepewnie, początki bywają trudne, ale takie doświadczenie jest tak samo potrzebne jak korekty otrzymane za czasów studenckich.

W roku 2010 otrzymałam zaproszenie do udziału w programie „Artist in residence” w miejscowości Guanlan w Chinach, i od tego momentu zafascynowałam się Azją. Podczas mojego pierwszego pobytu w Chinach zrealizowałam największą grafikę, wykonaną w technice linorytu. Ponieważ w Guanlan Original Printmaking Base, materiał ten był niedostępny, kawałki linoleum przyjechały ze mną w bagażu podręcznym z Polski. Grafika wielkoformatowa o wymiarach 140 cm na 240 cm powstawała jeden miesiąc - miesiąc przeznaczony tylko na pracę z matrycą. Wspomnienie wolności twórczej jakiej wtedy doznałam oraz egzotyka azjatyckiego pejzażu, w którym dane mi było tworzyć, pozostawiło we mnie niezatarte wrażenie. W tym miejscu chciałabym wyrazić wdzięczność chińskim asystentom, którzy pomagali mi podczas drukowania tej olbrzymiej pracy.

W roku 2011 wyjechałam ponownie do Guanlan, tym razem na trzy miesiące. Kolejny pobyt w Chinach, pozwolił mi na wykonanie czterech wielkoformatowych grafik, linorytu oraz trzech drzeworytów. Wspominam ten czas z rozrzewnieniem, poznałam wspaniałych ludzi z którymi mam kontakt do dzisiaj. W trakcie tego pobytu miałam możliwość bliżej poznać chińską kulturę oraz zwyczaje samotnie podróżując po części Kuangsi. W ostatnim tygodniu pobytu odwiedziłam Pekin w związku z prezentacją moich grafik na „Fine Art. Beijing”. Wyjazdy do Chin niewątpliwie znacząco wpłynęły na moje życie dodały mi odwagi do działania i poszukiwania nowych możliwości rozwoju. Uświadomiły mi również, że pracując artystycznie mogę równocześnie zwiedzać świat. Rok później zostałam zaproszona do udziału w Linshi International Print Biennial competition, gdzie zaprezentowałam grafiki powstałe podczas trzymiesięcznego pobytu w państwie środka. Była to krótka wizyta trwająca niewiele ponad dwanaście dni, szczególnie wypełniona zwiedzaniem okolicy, konferencjami artystycznymi, podczas których miałam możliwość poznania artystów z regionu i całego świata.

W 2014 roku wygrałam konkurs organizowany przez Urząd Miasta Bielska-Białej na reprezentowanie miasta w konkursie Art Prize w Grand Rapids w USA, które jest miastem partnerskim Bielska-Białej. Podczas pobytu w USA zrealizowałam również mural, który do tej pory znajduje się w Grand Rapids. Natomiast udział w tak ogromnym przedsięwzięciu jak Art Prize dał mi możliwość zaobserwowania jak w praktyce wygląda

marketing sztuki w wydaniu amerykańskim. Pokłosiem wyjazdu było zaproszenie do współpracy, przez kalifornijską galerię Ugallery. W 2016 roku, odwiedziłam ponownie Guanlan, tym razem w związku, ze wspólną wystawą wraz z prof. Joanną Piech w China Printmaking Museum. Wyjazd ten był możliwy dzięki grantowi przyznanemu przez The Elizabeth Greenshields Foundation.

Los sprawił że po upływie pięciu lat znalazłam się nieopodal Linshi w miejscowości Chongqing, które odwiedziłam dwukrotnie w 2017 oraz 2018 roku. Dwa ostatnie pobyty w Chinach miały inny charakter niż poprzednie ponieważ byłam nauczycielem akademickim w MIADA / Modern Internation Art & Design Academy w miejscowości Chongqing gdzie prowadziłam przedmiot o nazwie Materials & Illustration Design, oraz University of Aeronautics, Art Design College w miejscowości Zhengzhou, gdzie wykładałam Design Methodology. Praca z chińskimi studentami nie odbiegała zbytnio od pracy z polską młodzieżą. Największą różnicę stanowiła liczebność grup, w Chinach liczyły one setki studentów. Pomimo tego starałam się traktować każdego studenta indywidualnie, co często było ponad moje siły.

Reasumując było to niezwykle ważne i satysfakcjonujące doświadczenie. Pomimo tego iż program nauczania w Chinach odbiega zasadniczo od europejskich standardów, głównie ze względu na ogromną liczbę studentów, starałam się dać szansę wykazać się każdemu z nich, pokazać optymalne rozwiązania w projektowaniu czy w wykorzystaniu programów komputerowych, jak najbardziej zainteresować omawianym tematem. Bycie nauczycielem stanowi bezsprzecznie istotną część mojego życia, cieszę się, że mogę spełniać się nie tylko artystycznie, ale również pedagogicznie, ponieważ daje mi to możliwość kontaktu z ludźmi a to przekłada się na kolejne doświadczenia wykorzystywane w twórczości artystycznej.

W roku 2014 obroniłam tytuł doktora w dziedzinie sztuki piękne na macierzystej uczelni, promotorem pracy była Joanna Piech-Kalarus, recenzentami w przewodzie prof. Andrzej Basaj oraz prof. Rafał Strent. Po obronie pracy magisterskiej, w każdym kolejnym linorycie stosowałam eliminację detalu, ograniczając rysunek do linearnego, i wprowadzając coraz więcej pustej przestrzeni. Tytuł mojej rozprawy doktorskiej to „Biel w kompozycji graficznej”. Rozważałam w niej problematykę związaną z barwą

białą, jej istotę i naturę, oraz funkcje jakie pełni w komponowaniu pracy graficznej. Powoływałam się na artystów wykorzystujących ją w znaczący sposób w swojej twórczości, jak np.: Le Corbusier, który w manifestie „Rappel á l’ordre”, ogłoszonym po I wojnie światowej, przedstawił wizję kultu bieli: *„Zwyciężyliśmy ornament, pozbyliśmy się go. Oto nadchodzi nowy wiek, w którym urzeczywistniają się najpiękniejsze obietnice. Niebawem ulice miast rozbrzysną niczym wielkie białe ściany. Miasto XX wieku będzie olśniewające i nagie, jak Syjon, miasto święte, stolica nieba”*. Przekonywał on do bielenia ścian, oczyszczenia swojego domu, wybielenia każdej nieczystej przestrzeni, uważał, że:

„Raj jest biały. Wszystko co zbliża do Boga – Partenon, idea, Czystość, Ład – jest bez koloru. Biel jest czysta, wyrazista, zdrowa, moralna, racjonalna...”¹.

W moich grafikach przeważała pusta przestrzeń – biel. Przy grafikach czarno białych, gdzie matryca drukuje czerń, biel jest podłożem, które najlepiej kontrastuje z czernią, stanowi funkcję fundamentalną, wydobywa kształty, buduje szarość, określa formy, czasami przyjmuje rolę nadrzędną gdzie czerń stanowi tło. Dla mnie biel miała również dodatkowe znaczenie, stosowana w grafikach próbowała poruszać jeszcze inne aspekty swojej funkcjonalności. Za słowami Wassilja Kandinsky’ego, który określa biel jako

„nieprzebyty, nie dający się zburzyć, ciągnący w nieskończoność, zimny mur. Dlatego (...) biel działa na naszą psychikę jak ogromne milczenie, dla nas absolutne”²,

gdzie porównuje on biel do bezdźwięku – ma podobne zadanie jak pauzy i długie okresy ciszy w muzyce. Biel – podobnie jak cisza – nie jest tym samym bynajmniej pozbawiona treści:

„biel dźwięczy jak cisza, która nieoczekiwanie może stać się wymowna”³

W grafikach będących elementem mojej pracy doktorskiej, podjęłam próbę przedstawienia bieli jako środka niezbędnego do budowania nastroju. Formy figuratywne, które przedstawiałam, równoważyłam z białą płaszczyzną. Pomimo swojej wielkiej siły, jaką tworzy kontrast czerni i staje się bezsprzecznie zauważalny, starałam się

1 www.dwutygodnik.com/arttykul/472 Maria Poprzęcka „na oko: biel”

2 W. Kandyński „ O duchowości w sztuce”, Państwowa Galeria Sztuki w Łodzi 1996, s.92

3 W. Kandyński „ O duchowości w sztuce”, Państwowa Galeria Sztuki w Łodzi 1996, s.92

pozostawić miejsce dla rozstrzygnięcia sytuacji przez biel, w tym przypadku płaszczyznę papieru. W dwóch grafikach pt. „Brzuchomówca” i „Precyzja wykonania”, na białych przestrzeniach stosowałam metodę suchego tłoku, jako dopełnienie całości kompozycji.



„Brzuchomówca” linoryt 120/70, 2013r.

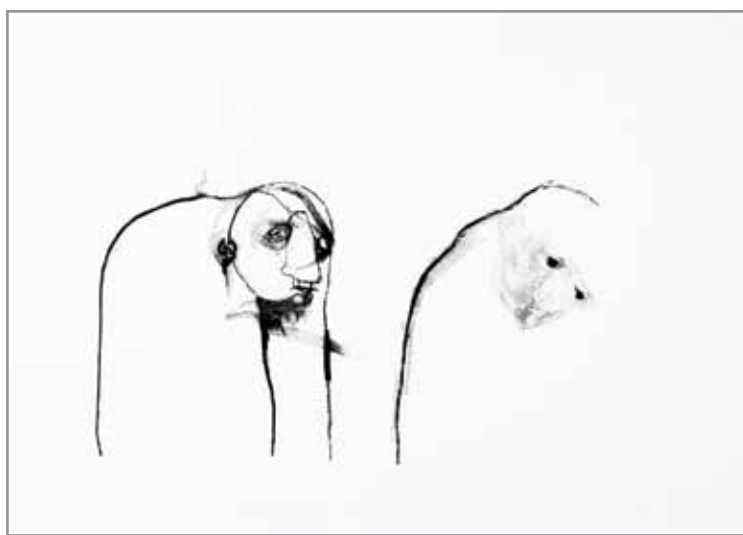


„precyzja wykonania” linoryt 100/70, 2013 r.

Formy drukowane metodą ślepego tłoczenia w sposób naturalny korespondują z białą powierzchnią, dając jedynie minimalny sygnał na jej krawędziach gdzie opiera się światło. Stosując ten rodzaj druku, nieznacznie naruszam przestrzeń bieli, tym samym podkreślając jej znaczenie i rolę jaką ma spełniać w grafikach. Postaci występujące w moich w pracach otoczone są pustą przestrzenią, ciszą, która nastraja, daje nowe możliwości estetyczne i duchowe. Wprowadza odbiorcę w nastrój wyciszenia, tworzy swoistą ramę dla całości grafiki. Użycie każdego centymetra bieli próbowałam uzasadnić jako niezbędnego dla całej kompozycji. Początek wszystkich poszukiwań zaczyna się od bieli, którą tak łatwo naruszyć, symbolizuje otwartość oraz wszechstronność działania. Staram się jej nie naruszać, pozwalając na harmonijne współgranie z czernią, budującą figuratywne przedstawienia. Pusta przestrzeń (biel) jako elementem kompozycji, niesie ze sobą możliwości wszechstronnej interpretacji. U każdego z odbiorców ewokuje inne

skojarzenia, oraz zupełnie odmienne reakcje, ponieważ każdy inaczej widzi biel, ma ona dla każdego z nas inne znaczenie. U niektórych może wywołać niepokój, dla innych będzie swojego rodzaju wyciszeniem, oczyszczeniem. Rysunek w grafikach z cyklu przewodu doktorskiego jest oszczędny, lapidarny, sprowadzony niemalże do funkcji znaku, ekspresyjne linie zrównoważone punktem pozostają ograniczone do minimum.

Praca pt. „128” koncentruje uwagę odbiorcy na portretowanych twarzach. Projekt skonstruowany został przy pomocy szybkich wyrazistych pociągnięć węglem, sylwetki postaci, a treść uwypuklona pojedynczymi liniami. Ekspresyjność kompozycji stanowiła wyzwanie w procesie cięcia, w technice linorytu uzyskanie subtelnych partii, gdzie operujemy linią czy punktem, jest trudne. Jedna z twarzy została narysowana przy pomocy gumki, miękkie uderzenia białych linii były możliwe do odwzorowania w ostatnim etapie pracy, jedynie przy zastosowaniu druku ręcznego. Druk ręczny towarzyszy mi przy każdej kolejnej grafice, jest dla mnie nieodzowną częścią pracy, od pięciu lat nie korzystam z prasy. Doceniam go za możliwość zmiany natężenia czerni, prasa działa mechanicznie, nie mamy wpływu na różnicowanie wybranych przez siebie partii odbitki, w druku ręcznym czasami wystarczy delikatne dotknięcie dłoni, aby uzyskać pożądany efekt. Mamy również wgląd w proces drukowania, możemy obserwować każdy fragment przenoszony na papier, oraz kontrolować ilość farby nakładanej na matrycę. W efekcie każda z drukowanych odbitek pod względem technicznym nie budzi żadnych zastrzeżeń.



„128” linoryt 100/70, 2013r.



Fragment „128” linoryt 100/70, 2013 r.

Linoryt zamykający cykl doktorski, to grafika bez tytułu, gdzie druk ręczny miał fundamentalne znaczenie. Przedstawia skuloną postać zawieszoną w przestrzeni, stopy i korpus zostały wydrukowane przy użyciu nieznacznego nacisku, cała reszta to zasługa delikatnego dotyku dłoni, niepełny druk w tym przypadku spotęgował wrażenie lekkości, i zatracania się postaci w pustej białej przestrzeni, tak wtedy przeze mnie docenianej.



„bez tytułu” linoryt, 100/70, 2013 r.

W swojej praktyce artystycznej pomiędzy tworzeniem prac o dużych rozmiarach, których realizacja pochłania parę miesięcy, dużą przyjemność sprawiają mi małe formy graficzne, które jednego dnia jestem w stanie zaprojektować, wyciąć i wydrukować. Stanowią dla mnie przysłowiowe „fraszki igraszki”, błahostki, których realizacja zajmuje jedynie parę godzin. Duże formy graficzne, wymagają przemyślenia i pewności co do wyboru projektu, praca nad matrycą bywa długa i żmudna, a na efekt w postaci druku czeka się wiele tygodni. „Błahostki” bywają również przydatne, szczególnie w dzisiejszym czasie, kiedy to parametryzacja zmusza do zdobywania punktów, weryfikujących nauczycieli akademickich, usilnie szukających możliwości ich zdobywania.

Projekty do małych form zazwyczaj wykonuję w skali 1:1, narzędzia których używam to tusz, ołówek, pędzel czy stalówka. Ekspresyjne rysunki, powstają zazwyczaj w dużych ilościach, z których następnie wybieram te nad którymi pracuję dalej.

Szybki zapis, mieszczący się w krótkiej chwili, sprawił iż trzy lata temu zmieniłam swój sposób projektowania, a stało się to zupełnie przypadkiem. Do tej pory polegał na koncepcie, który rozrysowywałam w szkicowniku, na małych przestrzeniach, od samego początku wszystko było zaplanowane, widziałam oczyma wyobraźni jak każdy z projektów ma wyglądać, by potem na dużej płaszczyźnie papieru, dopracowywać efekt finalny, zadbać o każdy szczegół aby osiągnąć zamierzony efekt.

Poniższa praca (rys.1 i rys.2) jest wspomnianym wyżej przypadkiem, przedstawia dwa etapy: pierwszy to szybki automatyczny rysunek, drugi skończona forma, uzyskana poprzez redukcję niektórych fragmentów oraz uzupełniona przez parę linii i plam.



rys.1



rys.2

Patrząc na początkową fazę rysunku, dostrzegłam w nim znajomą twarz, która wymagała dodania odrobiny szczegółu aby w pełni odzwierciedlić charakter i osobowość ważnej dla mnie osoby. Zasadniczym elementem było pozostawienie tego co przypadkowe, wynikające z braku wcześniejszego świadomego planu, ocalenie ulotności chwili, jej zapisu.

W rezultacie projekt został wykorzystany do ekslibrysu dedykowanego Rafałowi Ptak, jako idealne przedstawienie jego osoby. Od tego czasu mój sposób projektowania skłania się w stronę rysunku automatycznego, i silnej roli przypadku.



Ekslibris dedykowany Rafałowi Ptak

Ta metoda projektowania pokazała mi, że kiedy wyłączamy świadomość, na chwilę na pewien czas, możemy spodziewać się nieoczekiwanych efektów. Nie wszystko co zaplanowane jest ujęciem trafnym, nie wszystko co od początku posiada koncept, jest właściwym rozwiązaniem. Za słowami Stacha Szablowskiego :

„Szkicownik działa przeciwko uruchamianiu takiej kategorii jak przypadek. Szkicownik jest formą świadomego widzenia i budowania takiej najbardziej podstawowej, pierwszej relacji między tym, co jest widziane, i tym co jest zobaczone”⁴

porzuciłam wcześniejsze planowanie, i zdaję się na działanie przypadku. Wybór techniki graficznej w której powstają moje prace, podyktowany był wieloma czynnikami, ale

⁴ <https://www.polskieradio.pl/24/1022/Artykul/336244,Wylacz-swiadomosc-tworz-przypadkiem>

decydującym aspektem, po wcześniejszym opanowaniu warsztatu, pełnego wykorzystania tworzywa, jest przewidywalność, możliwość kontroli pracy od samego początku aż po proces druku (decyzja wyłączenia prasy graficznej z pracy). Efekt zaskoczenia raczej nigdy mi nie towarzyszy, odbitka zawsze była i jest dla mnie satysfakcjonująca, wiem czego mogę się spodziewać, kontroluję działanie na każdym etapie pracy. Przypadek został wyeliminowany, by sam wkraść się i rozpanoszyć na dobre w mojej twórczości. Zaakceptowałam tą kolej rzeczy, a wręcz zachwyciłam się możliwościami jakie ze sobą niesie.

Zestaw prac z wystawy indywidualnej „czysty przypadek. Wybrane grafiki z lat 2016-2018r.” jest dziełem, aspirującym do spełnienia warunków postępowania habilitacyjnego. Głównym mianownikiem w zbiorze grafik powstałych w latach 2016-2018r, jest doświadczenie nowych możliwości, wspomnianego wyżej sposobu projektowania, opartego na rysunku automatycznym.

Rozważając zagadnienie automatyzmu, czy roli przypadku w sztuce, trzeba wspomnieć o dadaizmie i surrealizmie jako ruchach artystycznych w których przypadek a wraz z nim podświadomość rozumiana jako wolność intelektualna, stanowi istotny element tworzenia treści dzieła. Dadaści uważali podświadomość za źródło wszelkiej nieomyślnej wiedzy, nawoływali do korzystania z niej, do otwarcia na irracjonalizm, swobodę wypowiedzi, czy przesunięcia granic sztuki. Wykorzystywano nie tylko rysunek automatyczny który stanowił „*przypadkowy proces*”⁵, ale również pismo automatyczne, gdzie ręka zapisuje wszystko co podpowiada podświadomość. Również w poezji dadaistycznej procesy podświadome odgrywały główną rolę w powstawaniu dzieła sztuki. Jeden z czołowych przedstawicieli ruchu dada, poeta Tristan Tzara podaje wspaniałą przepis na poezję dadaistyczną:

*„ [...] by stworzyć wiersz dadaistyczny – weź gazetę – weź nożyczki – wybierz artykuł tak obszerny jak zakładany przez ciebie wiersz – wytnij go z gazety – wytnij wszystkie słowa z wybranego wycinka i włóż je do jakiegoś pojemnika – delikatnie wymieszaj- następnie wyjmij je z pojemnika – szyk słów wiersza będzie taki sam jak ich kolejność wyciągania- powtarzaj tę czynność do ostatniego słowa – wiersz, który powstanie w ten sposób będzie tobą.”*⁶

5 “Chance Imagery” George Brecht, Great Bear Pamphlet by Something Else 1966r

6 “Chance Imagery” George Brecht, Great Bear Pamphlet by Something Else 1966r

W muzyce przypadek również odgrywa ważną rolę, wspaniały polski kompozytor Witold Lutosławski opisuje go tak :

„[...] przypadek sprawił, że w 1960 roku usłyszałem przez radio «Koncert» na fortepian i orkiestrę Johna Cage’a i w ułamku sekundy zdałem sobie sprawę z możliwości zastosowania zupełnie nowej dla siebie metody komponowania. Tych kilka minut miało zdecydowanie zmienić moje życie”⁷

Projekty które tworzę, zbudowane są głównie ze śladów graficznych, przy użyciu narzędzi dających zróżnicowane rezultaty. W taki sposób podświadomie powstają moje „podłoża automatyczne”, które w kolejnych etapach tworzenia próbuję podporządkować świadomemu procesowi komponowania. Narzędzia graficzne to w przewadze tłusta pastel, tusz, szerokie pędzle, ołówki czy węgiel, to one nadają pracy materię, już na samym początku tak różnorodną, przepełnioną bogactwem od drobnych szczegółów po bardziej złożone treści. Projekty każdej z grafik z zestawu prac składających się na wystawę indywidualną „czysty przypadek. Wybrane grafiki z lat 2016-2018r.” powstawały w podobny sposób. Wykorzystanie rysunku automatycznego wymaga podejmowania niezliczonych prób projektowych, gdyż :

„Przypadek jednak ma to do siebie, że wymyka się wartościowaniu – nie jest ani dobry, ani zły. Gdy los jedną ręką obdarza skarbami, drugą zsyła demony, które niszczą efekt stwarzania”⁸

Pierwszą grafiką, którą chciałabym opisać jest najstarsza z zestawu, pt. **„Kosmos”** z 2016 roku, dodatkowym narzędziem jakie wykorzystałam po raz pierwszy do jej realizacji była farba w sprayu, zastosowana jako podstawowy element budujący projekt, stanowiąca pewne novum a co z tym idzie spore wyzwanie, przy uzyskaniu miękkości materii w procesie cięcia. Z pomocą przyszedł niezastąpiony druk ręczny. Na krawędziach śladu sprayu efekt został uzyskany przez dotknięcie papieru dłonią, w rezultacie czego krawędzie plamy mają niepełny odcień czerni i miękko zanikają w bieli tła. Twarz człowieka to „czysty” automatyzm, ujarzmiony w końcowym

7 Racjonalia nr 3 Rola przypadku w twórczości Witolda Lutosławskiego. w nawiązaniu do myśli Michała Hellera., Marek Dolewka, 2013

8 <http://zcyklu.pl/w-obrazach/113/dzielo-przypadku>

etapie poprzez dodanie cienkich linii rysujących wargę, płatek nosa czy oczodół. Głowa postaci zakończona jest formą geometryczną, która często występuje w moich grafikach, będącej rodzajem otwartej skrzynki, pudełka z którego wyłania się tytułowy „Kosmos”. Kosmos rozumiany jako uniwersum, ale również to co niefizyczne, niezbadane. Piętrzące się bryły geometryczne tworzą niestabilną piramidę, otwartą skrzynkę z grawitacją, którą przewyciężają i ulatują.



„Kosmos” linoryt 100/70, 2016 r.

Grafika pt. **„Black Box II”** będąca jedną z cyklu sześciu prac, to kolejny przykład *„poddania się spontanicznemu impulsowi”*⁹. Pochodząca z 2017 roku, kompozycja znacznie się zagęściła, nie jest już tak oszczędna jak w pracy powyżej. Ślady graficzne tworzą konstrukcję na której zbudowana jest siedząca postać. Pamiętam powstawanie tego projektu, gdzie dłoń przedstawiona z przodu „narysowała” się sama, a twarz stanowiła czarna plama z której, przy małej ingerencji światła wydobyłam portret. Tors i druga dłoń została dodana w procesie świadomej kreacji. Ważnym etapem procesu projektowania, jest swoisty punkt zaczepienia, którego poszukuję uważnie oglądając swoje „podłoża automatyczne” by odnaleźć w nich ludzki mianownik, bowiem to człowiek

9 E.H Gombrich „o Sztuce”, Arkady, 1995r., str. 604

stanowi istotę moich poszukiwań. Zdarza się że żadna z prób nie przynosi w danym dniu rozwiązania, czasami potrzeba czasu i kolejnego podejścia, zmierzenia się z „przypadkiem”.

„Odkrycia sfery przypadku dla sztuki dadaistycznej dokonał Hans Arp, gdy zwrócił uwagę na ułożenie rozrzuconych skrawków podartego przez siebie nieudanego rysunku. To, co nie zadowalało w pierwotnej wersji dzieła, po jego zniszczeniu i przypadkowym przetasowaniu podartych fragmentów podczas upadku okazało się właśnie tym, co wcześniej nieskutecznie starał się uchwycić. Doświadczenie Arpa zainspirowało innych artystów”¹⁰,

odsłoniło możliwość dostrzeżenia zaskakujących rozwiązań, zaufania procesowi przypadkowego działania.



„Black Box II” 100/70, linoryt 2017r.

Kolejna praca z cyklu **„Black Box III”** jest zakomponowana w pionie, tors postaci z dłonią trzymającą tytułową skrzynkę został podkreślony przez wyraziste czernie, tłusta pastel została ograniczona. W każdej nowej kreacji, jak już wyżej wspomniałam poszukuję formy człowieka, ale równie istotnym elementem jest skoncentrowanie uwagi na twarzy, jako wyznaczniku emocji którymi chcę się podzielić. Grafika „Black Box III” przedstawia postać ludzką, wokół której kłębią się różnorodne elementy, bryły geome-

¹⁰ „Folia Philosophica”, Początki kategorii przypadku w sztuce, Magdalena Wołek, Katowice 2016, Vol. 36, s. 85

tryczne, plany, wykresy, i czernie, dobitnie domagające się dostrzeżenia. Najważniejszą rolę odgrywa jednak twarz, to ona ma najbardziej przyciągać uwagę odbiorcy.



„Black Box III” linoryt 100/70, 2017r.

Prace **„Black Box – początek”**, **„Black Box – koniec”** są częścią zestawu „czysty przypadek. Wybrane grafiki z lat 2016-2018r.”, otwierają i zamykają również cykl czarnych skrzynek. George Santayana w swojej książce „Rozum w sztuce” pisze: *„Sztuka jest spontanicznym działaniem utrwalanym przez powodzenie. Zupełnie spontaniczne działanie jest chwilowe”¹¹*,

trafnie ujmuje, iż tworząc działamy spontanicznie, chwilowo, czasami przypadkowo, a działanie to jest krótkotrwałe, może umknąć naszej uwadze to co właściwe. W rysunku automatycznym spontaniczność odgrywa zasadniczą rolę, projektując wyznaczam sobie etapy dodawania i eliminowania rysowanych linii i form. Działanie spontaniczne jest chwilowe, a co za tym idzie chwilowa jest idea, która może zagubić się bezpowrotnie. W grafice **„Black Box – początek”** ważnym elementem scalającym kompozycję, są fakturalne ślady graficzne, pociągnięcia pastelii tłustej, czy szerokiego pędzla z tuszem,

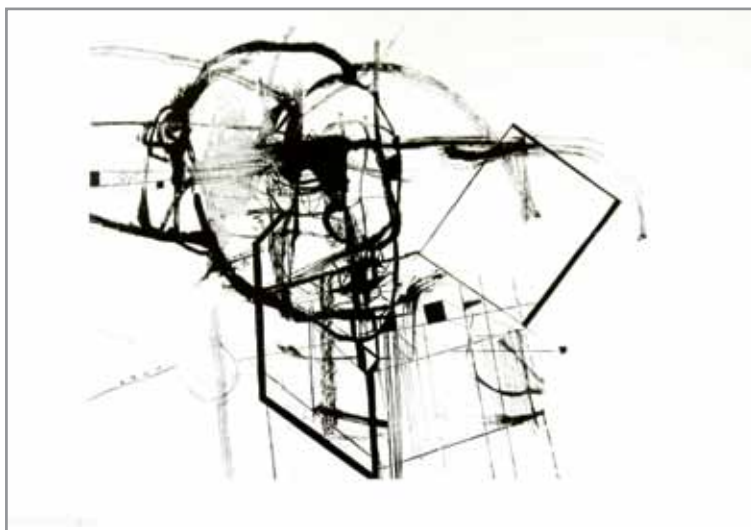
11 „Rozum w sztuce”, George Santayana, Wydawnictwo naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015

które staram się wycinać z dużą precyzją aby nie zgubić charakteru śladu narzędzia. Powstała twarz to kolejny przykład działania pod wpływem chwili. W swojej pracy projektowej staram się, wprowadzać jak najmniejszą ingerencję, zachować świeżość przypadku, istotną dla mnie spontaniczność.

Praca „**Black Box – koniec**” wprowadza więcej elementów geometrycznych, o ostrych krawędziach, które w zdecydowany sposób dopełniają niepewną kreskę kładzioną pędzlem. W obu grafikach druk ręczny pozwolił na uzyskanie szczegółowości śladu, ale również wprowadził dwuwymiarowość i przestrzeń.



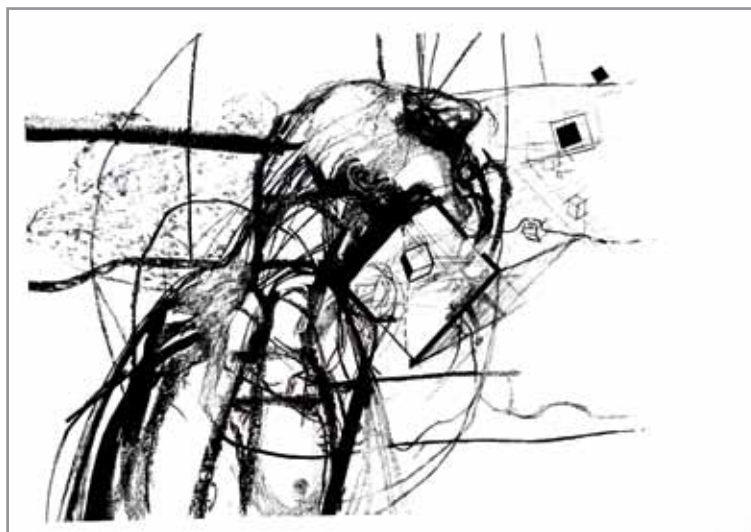
„Black Box - początek” linoryt 100/70, 2018r.



„Black Box - koniec” linoryt 100/70, 2018r.

„**Jestem tu**” to tytuł kolejnego linorytu, w formacie 100x70 cm. W związku z tym, że w pracy wielokrotnie wykorzystuję ten sam papier, rysując kolejne projekty na starych pierwotnie odrzuconych - tutaj podkładem stał się obrazek dwuletniego dziecka. Postanowiłam spożytkować ten stan rzeczy, zachowując rysunek w tle na którym przygotowałam już swój podkład automatyczny, nie mając świadomości że projekt ten zostanie przeze mnie zatwierdzony i zrealizowany. Grafika jest swoistym nawoływaniem, wzbudzeniem zainteresowania, ale również słowem sprzeciwu dla przeciwności losu.

W tej pracy nie brakuje śladów moich ulubionych narzędzi graficznych, pojawiają się również bryły geometryczne jako jedyny dodatek do zaistniałej sytuacji. We wszystkich grafikach unikam dodatkowych atrybutów, które mogły by odwracać uwagę od zasadniczego tematu jakim jest człowiek.



„Jestem tu” linoryt 100/70cm 2018r.

Prace zamykające wybór, są grafikami najnowszymi, pochodzą z końca roku 2018. Po paroletnim okresie pracy z rysunkiem automatycznym, mogę powiedzieć że uprzednie wykreowanie pierwotnej koncepcji projektu ułatwia pracę, wiemy do czego dążymy, czego oczekujemy. Natomiast praca automatyczna wiąże się z ciągłym poszukiwaniem, podejmowaniem kolejnych prób uzyskania oczekiwanego efektu, które to w większości przypadków nie przynoszą satysfakcji. Jednak uważam że ważnym czynnikiem w procesie twórczym jest „*pobudzenie umysłu do nowych inwencji*”¹².

12 L. da Vinci, Traktat o malarstwie, przeł. M. Rzepińska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006, s. 155

„...nie zawadzi zatrzymać się czasem, by obserwować plamy na murach albo popiół ogniska, albo chmury czy błoto, albo inne podobne rzeczy. Jeśli będziesz w nie patrzył, znajdziesz tam czarujące pomysły, pobudzające umysł malarza do nowych pomysłów, tak do kompozycji bitew, zwierząt, ludzi, jak do rozmaitych układów krajobrazu i rzeczy potwornych, jak diabły i tym podobne. Przysporzy ci to sławy. Albowiem rzeczy pogmatwane pobudzają umysł do nowych inwencji”¹³

słowa Leonardo da Vinci już w XV wieku skłaniały do refleksji nad znaczeniem zdarzeń losowych, czyli niewątpliwie przypadku, który czekał aż do XX wieku aby móc zostać w pełni wykorzystany.

„Zero” linoryt o tym tytule odnosi się do codziennego wyznaczania sobie celów, osiągnięć, założeń, kiedy stale jesteśmy oceniani i weryfikowani. Twarz wypełnia całą ramę kompozycji, w grafice wyraźnie widać elementy dodane w świadomym etapie pracy, ucho i oko, zostały wyrysowane z dbałością o szczegóły.



„Zero” linoryt 100/70, 2018r.

Ostatnią grafiką którą chciałabym przedstawić jest praca pt. „**nie wahaj się zapytać**”, stanowi ona kwintesencję dotychczasowych działań, podejmowanych prób i eksperymentów z materią. Rysunek automatyczny wiodzie prym, żywiołowe linie konstruują

13 L. da Vinci, Traktat o malarstwie, przeł. M. Rzepińska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006, s. 155

wizerunek twarzy. Czerń w pracy zaczyna dominować, dotychczasowe przywiązanie do pustej przestrzeni powoli schodzi na dalszy plan. W grafice nie zabrakło skrzynki, która odnaleziona została w czarnej pulsującej plamie, tym razem wysypują się z niej liczby, równania i układy, które w ostatnim czasie stają się wyznacznikiem weryfikującym nasze życie, bywając niestety często elementem decydującym o naszej wartości, o naszym być albo nie być. Podsumowując, po dłuższej przerwie w tworzeniu grafik, przeznaczonej na naukowe wyjazdy i przygotowanie dokumentów do habilitacji nie mogę doczekać się chwili, kiedy ponownie zabiorę się do pracy, do kolejnych prób automatycznych, rozwiązań projektowych, ciekawa tego co przyniesie z sobą ich sprawca - przypadek.



„nie wahaj się zapytać” linoryt 100/70, 2018r.

Prot. le. Janusz

DZIAŁALNOŚĆ DYDAKTYCZNA I POPULARYZATORSKA

Obecnie prowadzę pracownię podstaw grafiki warsztatowej na roku pierwszym, oraz pracownię linorytu otwartą dla wszystkich roczników, na kierunku Grafika. Pracuję również z młodzieżą w Liceum Plastycznym, ZDZ w Cieszynie gdzie od pięciu lat uczę grafiki warsztatowej.

Na zajęciach dla pierwszych roczników, studenci zapoznają się z warsztatem graficznym, i poznają techniki wypukłodruku oraz wklęsłodruku. Jednak główny nacisk kładę na doskonalenie warsztatu projektowania, i dobrego opanowania techniki cięcia w lino-leum. Studenci starszych roczników zapisani do mojej pracowni wykonują trzy tematy w jednym semestrze, prowokuję ich do poszukiwań i eksperymentów. Prace powstałe w mojej pracowni są zazwyczaj wielkoformatowe, matryce linorytnicze drukowane są na różnych podłożach, więc nie tylko jest to papier ale także tkanina, pleksi, czy blachy. Poświęcam dużo czasu na indywidualną dyskusję ze studentem i pomoc w rozwinięciu pomysłu projektowego, namawiam do druku ręcznego który jest pracochłonny ale daje świetne efekty. Zachęcam również wszystkich studentów do brania udziału w konkursach graficznych organizowanych w Polsce i za granicą, umożliwiając im wspólne wysyłanie prac.

Od roku 2009 jestem opiekunem Koła Naukowego Linorytników i Drzeworytników „Deha” , studentów Uniwersytetu Śląskiego Instytutu Sztuki w Cieszynie, wspólnie z prof. Joanną Piech-Kalarus i członkami Koła organizujemy coroczne wystawy i działania artystyczne. W roku 2017 Koło „Deha” realizowało projekty z Akademią Sztuk Pięknych w Katowicach „Błąd w grafice” oraz na ASP we Wrocławiu „Księga życzeń i zażaleń”, które zakończyły się wystawami oraz wydanymi publikacjami.

Biorę udział w licznych warsztatach i akcjach artystycznych. W roku 2014 prowadziłam warsztaty z rysunku w bielskim BWA, które towarzyszyły wystawie „MISTRZOWIE WARSZTATU. POLSKI RYSUNEK WSPÓŁCZESNY”, w tym samym roku po otrzymaniu Stypendium Prezydenta Miasta Bielska-Białej w dziedzinie kultury i sztuki, zrealizowałam mural ścienny w mieście Grand Rapids w USA. Mural na stałe wpisał się w mapę miasta, jest często odwiedzany i komentowany w mediach społecznościowych. W 2015 i 2018

roku byłam kuratorem wystawy „To My, Polska” oraz „To My, Polska II” w Monterrey w Meksyku. Zajmowałam się organizacją wystawy, wysyłką prac, kontaktami ze stroną zapraszającą oraz Ambasadą Polską w Meksyku, która sprawowała honorowy patronat nad imprezą. Wystawa prezentowała grafiki studentów oraz wykładowców Uniwersytetu, a była możliwa dzięki mojemu zaangażowaniu i kontaktach jakie złożyłam po otrzymaniu pierwszej nagrody „Prints for Peace Mexico” w 2012r. W 2019 roku planujemy III edycję „To My, Polska III” którą również będę nadzorować i pełnić rolę kuratora.

W 2015 roku prowadziłam warsztaty graficzne dla dzieci i młodzieży w dwóch ośrodkach, Domu Kultury miasta Brenna, oraz w Stowarzyszeniu charytatywnym „Dogonić Czas”, na terenie Klasztoru Franciszkanów w Górkach Wielkich. Działania graficzne skupiły się głównie wokół techniki linorytu. Uczestnicy mieli do dyspozycji kawałki linoleum, dłuta graficzne, przybory niezbędne do wykonania projektów oraz prasę. W 2017 roku prowadziłam otwarte warsztaty z rysunku w Górkach Wielkich, w ramach „Artystycznego Salonu Kossaków”, warsztaty skierowane były do każdej grupy wiekowej. W 2018 roku prowadziłam warsztaty graficzne, linorytne, dla dzieci i młodzieży w bielskiej galerii BWA.

W roku 2014 współorganizowałam konkurs dla studentów Instytutu Sztuki w Cieszynie „Ekslibris CINIiBA” (Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach) oraz konkurs „In memoriam Oscara Kolberga”, w obu imprezach zasiadałam w jury. Przygotowałam również katalog, zaproszenia i plakaty towarzyszące imprezie „Ekslibris CINIiBA”. W roku 2016, uczestniczyłam jako członek Jury w konkursie graficznym „Moja muzyka” oraz w konkursie graficznym „IN MEMORIAM Fryderyka Chopina”, organizowanych dla studentów Instytutu Sztuki w Cieszynie. W 2017r. byłam członkiem honorowego komitetu I Międzynarodowego Triennale Grafiki w Cieszynie.

W 2012 roku, zostałam zaproszona do udziału w wystawie, Linshi International Print Biennial, w Chinach gdzie brałam udział w międzynarodowej konferencji na temat „Kondycji grafiki warsztatowej”. W 2013 roku brałam udział w Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Sztuka w przestrzeniach naszego czasu”, na Wydziale Artystycznym

Uniwersytetu Śląskiego, gdzie wygłosiłam referat „Rola bieli w kompozycjach graficznych”.

W roku 2010 oraz 2011, brałam udział w programie „artist in residence” w miejscowości Guanlan w Chinach, mój pierwszy pobyt liczył jeden miesiąc, drugi trzy miesiące. Zrealizowane prace podczas programu, zostały zaprezentowane na wystawach „Fine Art. Beijing” w Pekinie oraz National Museum of Fine Arts w Pekinie.

W roku 2017 oraz 2018 w ramach programu „mobilność pracowników” wyjechałam dwukrotnie na trzy miesięczną wymianę jako nauczyciel akademicki do Chin, Zhengzhou University of Aeronautics, Art Design College w Zhengzhou, oraz MIADA / Modern Internation Art & Design Academy w Chongqing. W roku 2017 prowadziłam zajęcia z przedmiotów: Design Methodology, Materials & Illustration Design, a w roku 2018 Composite Materials Research, oraz podstawy rysunku. Mój program nauczania składał się z części teoretycznej i praktycznej. Ćwiczenia były zróżnicowane, a poruszane zagadnienia podparte wykładami z historii sztuki. W licznych grupach gdzie ilość studentów przekraczała 90 osób, starałam się rozmawiać z każdym indywidualnie, dbając o rzetelną korektę. W Chinach gdzie grupy studenckie są bardzo liczne, trudno jest wprowadzić europejskie sposoby nauczania, starałam się sprostać wyzwaniu, i mogę powiedzieć że jest to możliwe.

Dotychczas recenzowałam cztery licencjackie prace pisemne, oraz trzynaście magisterskich. Opiniowałam również cztery dyplomy licencjackie i czterdzieści pięć dyplomów magisterskich. Byłam promotorem wspomagającym siedmiu dyplomów magisterskich. Obecnie jestem promotorem pomocniczym przy przewodzie doktorskim Pani Katarzyny Gieleckiej-Grzemskiej, obrona doktoratu przewidywana jest w semestrze letnim 2018/2019.

Od roku 2008 sprawuję funkcję sekretarza WKR dla kandydatów na studia, kierunek grafika. W roku 2017 sprawowałam funkcję harmonogramisty na kierunku Grafika.

W 2018 r. sprawowałam funkcję dyrektora Kierunkowego Zespołu ds. Jakości Kształcenia na kierunku Grafika, opiniującego działanie kierunku i odpowiedzialnego za dostosowanie programu studiów do krajowych ram kwalifikacyjnych.



BIBLIOGRAFIA

Pozycje książkowe:

- W. Kandyński „*O duchowości w sztuce*”, Państwowa Galeria Sztuki w Łodzi 1996
- „*Chance Imagery*” George Brecht, Great Bear Pamphlet by Something Else 1966r
- *Racjonalia nr 3 Rola przypadku w twórczości Witolda Lutosławskiego. w nawiązaniu do myśli Michała Hellera.*, Marek Dolewka, 2013
- E.H Gombrich „*o Sztuce*”, Arkady, 1995r.
- „*Folia Philosophica*”, Początki kategorii przypadku w sztuce, Magdalena Wołek, Katowice 2016, Vol. 36
- „*Rozum w sztuce*”, George Santayana, Wydawnictwo naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015
- *L. da Vinci, Traktat o malarstwie*, przeł. M. Rzepińska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006
- „*Line Let Loose*” Scscribbling, doodling and automatic drawing, David Maclagan, Reaktion Books, London 2014
- Johan Gage „*Kolor i znaczenie*” Universitas, Kraków 2010r.

Źródła internetowe:

- www.dwutygodnik.com/artykul/472 Maria Poprzęcka „na oko: biel”
- <http://zcyklu.pl/w-obrazach/113/dzielo-przypadku>
- <https://www.polskieradio.pl/24/1022/Artykul/336244>, Wylacz-swiadomosc-tworz-przypadkiem
- www.dwutygodnik.com, „Na oko:biel” Maria Poprzęcka